

GAZETA GDAŃSKA



Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 1000 mk. niem.

Numer pojedynczy 600 mk. polskich.

Dla Gdańska:

P. K. O. Nr. 170 028

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec: w ekspedycji 12000.— marek; w agencjach i filjach 12000.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnośnieniem do domu przez pocztę lub posłańca 12000 pod opaską 15000 w innych krajach 20000 marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam. lub jego miejsce 5500 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 8000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 60% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
GDANSK, STADTGEBIET 12

— TELEFON NR. 737 —

Postcheckkonto Gdańsk nr. 1307

PRZEDPŁATA na miesiąc lipiec z odnośn. przez listowego 9910 mk. pol. Pod opaską 15000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy; Reklama Polska w Warszawie i Poznaniu; Międzynarodowe Biuro ogłoszeń w Warszawie, Galeria Luxemburga; Teofil Pietraszek w Warszawie, Marszałkowska 115; Metzl i Ska w Warszawie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 2000 mkp. Rekl. za tekst. nonp. wiersz 1-lam 5500 mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 8000 mkp.

Kierownik Wydawnictwa: Józef Poturalski

Redaktor naczelny: Władysław Zabawski

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Premier Witos do korespondenta Tempsa.

Paryż, 16. 7. (PAT.) „Temps“ zamieszcza interwju swego specjalnego korespondenta pana Algazy z prezydentem ministrów Witosem, który oświadczył m. in.: Rozwój normalny państwa polskiego jest krępowany trudnościami finansowymi. Sytuacja finansowa pod wielu względami nieodpowiada istotnym warunkom ekonomicznym kraju. Podczas pierwszych 2-ch lat swej niepodległości państwo polskie było zmuszone sprowadzać dziesiątki tysięcy ton zarówno artykułów spożywczych, jak i innych artykułów pierwszej potrzeby. Jednak dolar kosztował wtedy zaledwie kilkadziesiąt marek p. Dziś, kiedy Polska nie tylko wystarcza sama sobie, lecz ma nadwyżkę tak daleko, iż cyfra wywozu znacznie przekracza cyfrę wwozu dolar kosztuje 100 000 mkp. W tym stopniu głównie ciąży nad Polską zależność naszej marki od marki niemieckiej, co jest pozostałością not polskich z czasów okupacyjnych. Nie brak jednak symptomów, wskazujących na to, iż wkrótce Polska wyjdzie zwycięsko ze swych trudności pieniężnych. Nowo uchwalone podatki stosowanie zasady największej oszczędności pozwoli przywrócić równowagę budżetu, wstrzymanie zaś drukowania pieniędzy papierowych położy kres chwilowo krytycznej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz skarż. Życie ekonomiczne kraju, mimo trudności finansowych, poprawia się z miesiąca na miesiąc. Stan rolnictwa osiągnął prawie normy. Zbiory w tym roku zapowiadają się dobre, możliwym, jest, iż będą nawet

bardzo dobre. Co się tyczy naszego przemysłu, to poprawa stanu jego jest wybitna. W okresie ostatnich 2 lat powstało kilkadziesiąt nowych fabryk, odbudowano większe i mniejsze fabryki w całym kraju. Stan naszego przemysłu rodzimego oparty jest na kapitałach własnych. Z drugiej strony bojkot ekonomiczny, stosowany przez Niemcy względem nas okazał się w skutkach dla Polski bardzo pożytecznym, gdyż zmusił nas do rozwinięcia maximum przedsiębiorczości i inicjatywy. Temu bojkotowi mamy do zawdzięczenia wielką ilość fabryk, co sprawiło, iż kraj nasz wystarcza sam sobie w produkcji tych artykułów które dotychczas Polska sprowadzała z zagranicy. Jeżeli powiększenie ilości połączeń telefonicznych, postępy w komunikacji napowietrznej, rozwój radio-telegrafii i poczty, szereg układów handlowych z zagranicą, wszystko to pozwoli nam z ufnością spoglądać w przyszłość.

Przechodząc do sprawy Górnego Śląska premier oświadczył: Podział Górnego Śląska, który się dokonał na podstawie plebiscytu i został ostatecznie sankcjonowany przez konferencję ambasadorów, był dla Niemiec, a zwłaszcza dla pewnych kół niemieckich, prawie niespodziewany. Niemcy polegali na skutkach propagandy, którą uprawiali w ciągu wielu lat, nie licząc się z istotnym nastrojem ludności, która patriotycznie zachowała swe tradycje polskie i dała im całkowity wyraz w głosowaniu.

Zawczasie na ugodę z Gdańskiem.

Analiza obecnych stosunków. — Trzeba znieść umowę paryską.

Warszawa, 16. 7. (AW.) Senator Kosowski w artykule pod tytułem: „Zawczasie na ugodę“ poddaje analizie obecną fazę stosunków polsko-gdańskich. Autor przewiduje, iż po pierwszym kroku rządu, jakim było poruszenie sprawy konwencji paryskiej wobec Ligi Narodów, przyjdzie niewątpliwie krok następny a mianowicie odwołanie umowy paryskiej. Umowa ta jest ze wszech miar szkodliwa dla Polski. Jej to przecież zawdzięczamy utworzenie Rady Portu, instytucji niedorzecznej, która kosztuje nas 7 miliardów rocznie a jest tylko szkodliwa. Bez wypowiedzenia umowy paryskiej nie odbę-

dzie się i im prędzej zabierzemy się do realnej myśli o nim, tem Gdańsk będzie się stawał pojętniejszy w zrozumieniu sytuacji. Umowy tego rodzaju nie mogą wiązać państwa na wieki wieków. Specjaliści prawnicy mają tu okazję do wyjaśnienia, że poza umowami dotyczącymi własności, wszelkie inne są legalnie wypowiedzialne i rozrywalne. W przeciwnym razie nonsensowna umowa stanowiłaby nieustanną zachętę do wybuchu. Jeszcze zawczasie na politykę ugodową wobec Gdańska. Doświadczenia nasze są zbyt dotkliwe, wątpliwości co do nastrojów gdańskich zbyt głębokie.

Aresztowanie żołnierzy Reichswehry.

Bunt i objawy rewolty.

Królewiec. (Tel. wł. G. G.) Wśród stacjonowanej w miejscowości Ponarth, w pobliżu Królewca, czwartej eskadry konnego taboru daje się zauważyć olbrzymie wrzenie oraz objawy zupełnie jawnego buntu i rewolty. W związku z tym objawem aresztowano czterech żołnierzy Reichswehry pod zarzutem uprawiania antywojskowej propagandy i namowy do wypowiedzenia posłuszeństwa przełożonym.

U wielu żołnierzy znaleziono odezwę i pisma ulotne, poddające surowej krytyce panujące wśród wojska stosunki. Przed niedawnym czasem aresztowano również w ławie kilkunastu żołnierzy pod zarzutem, że pracują nad rozluźnieniem karności w armii niemieckiej. Sprawa ta staje się obecnie głośna i wywołuje olbrzymią sensację.

Robotnicy pruko-wschodni przeciw wojskowości.

Królewiec. Tel. wł. Gaz. Gd.) W związku z aresztowaniem w Ponarth i w ławie, wytworzyła się tu bardzo silna opozycja wśród mas robotniczych, które domagają się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych i usunięcia tych oficerów, którzy aresztowanie spowodowali. Sytuacja staje się wobec tego powikłana i wysoce niebezpieczna tembardziej, że

i żołnierze I pułku piechoty w Wystruciu (Insterburg) zaczynają się buntować z powodu złego traktowania ich przez przełożonych. Żołnierze 7 kompanii I-go pułku piechoty wystosowali do generała Dassla, głównego dowódcy I-go okręgu wojskowego otwarty list, zawierający 5 postulatów oraz 5 jawnie wytoczonych przed forum publicznych skarg.

Chciano zdrzeć sztandar francuski.

Berlin, 16. 7. (PAT.) „Berliner Montagspost“ donosi z Monachjum: W d. 14 bm. jako dniu święta narodowego francuskiego, grupa manifestantów niemieckich zebrała się przed poselstwem francuskim i usiłowała zdjąć sztandar francuski. Policji udało się rozprędzić manifestantów.

Zacietrzewienie litewskie.

Kowno, 16. 7. (PAT.) W związku z odbywającymi się w Paryżu naradami w sprawie statutu Kłajpedy, zostały zorganizowane na terytorium całej Litwy wiece, które powzięły okolicznościowe rezolucje, protestujące przeciwko jakimkolwiek uszczupleniu praw Litwy w stosunku do Kłajpedy, a w szczególności przeciwko przyznaniu Polsce jakichkolwiek praw w porcie kłajpedzkim.

Metropolita Szeptycki wraca do Lwowa.

Lwów, 16. 7. (AW.) Jak dowiaduje się „Gazeta Lwowska“ metropolita Szeptycki wyjechał już z Rzymu, a przyjazdu jego do Lwowa oczekiwać można za trzy do czterech dni. W podróży towarzyszy mu kapelan i kilkunastu mnichów belgijskich, którzy zamierzają osiedlić się w Małopolsce Wschodniej i założyć tutaj własny klasztor i zakład wychowawczy. Stan zdrowia metropolity jest bardzo poważny i jakkolwiek obejmuje on rządy djecezji, to jednak sprawować je będzie faktycznie zamianowany infułat, którym ma zostać jeden z młodszych kanoników katedry świętojurskiej. Ze sfer ruskich na powitanie metropolity wyjedzie na granicę specjalna delegacja ruska. Z obawy przed demonstracjami zaniechane ma być uroczyste powitanie metropolity Szeptyckiego we Lwowie, jakoteż powitania po drodze. Zapowiedziane demonstracje polskie z powodu przyjazdu metropolity wywołały w sferach ruskich wielkie wrażenie i widocznie-przygnębienie. Po powrocie metropolity pojawić się ma list pasterski, nawołujący do zgody. List ten pojawi się dopiero po podróży metropolity do Warszawy. „Gazeta Poranna“ dowiaduje się dalej, że stolica Apostolska zakazała zarówno świeckiemu, jak i zakonnemu klerowi ruskiemu brania udziału w akcji politycznej.

Wielki Tryumf Mussoliniego.

Manifestacje i owacje.

Wiedeń, (tel. wł. Gaz. Gd.) Wbrew zapowiedziom prasy lewicowej, że Mussolini dozna w Izbie włoskiej w poniedziałek wielkiej porażki, donoszą tu z Rzymu o wielkim i triumfalnym jego zwycięstwie. Wszystkie projekty Mussoliniego zostały przez Izbę przyjęte olbrzymią większością głosów, a mowa, którą wygłosił, wywołała tak olbrzymi entuzjasm posłów, jakiego od dawnych czasów kroniki parlamentaryzmu włoskiego nie pa-

miętają. W owacjach i manifestacjach uczestniczyła i publiczność, zgromadzona na trybunach. Mowę Mussoliniego przerywano głośnieimi okrzykami radości. Gdy Mussolini przestał mówić, zaśpiewano, powstawszy z miejsc, włoski hymn faszystowski. Izba wyraziła rządowi Mussoliniego wotum ufności 303 głosami. Po posiedzeniu w Izbie urządziły tłumy Mussolinemu manifestacje i owacje uliczne.

Przypominamy

Szan. Czytelnikom, iż listowi przyjmują przedpłatę w czasie od 15 do 25 b. m.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	112,500	226,000
Marki (niem.)	0,40	(pol.) 172,00

Zmiany w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Warszawa, 16. 7. (AW.) „Express Poranny“ donosi w dniu onegdajszym przestali urzędować: szef biura prasowego MSZ. Targowski, oraz jego zastępca p. Wasowski. Miejsce Targowskiego zajął już nowo mianowany kierownik tego biura, Stefan Natanson, członek znanej warszawskiej rodziny bankierskiej. W czasie wojny p. Natanson był współpracownikiem ministra Seydy, w Paryskim Komitecie Narodowym.

Wybuch cholery na Ukrainie sowieckiej.

Ryga. (Tel. wł. „Gaz. Gd.“) Z różnych miejscowości Ukrainy sowieckiej donoszą o wybuchu epidemii cholery azjatyckiej. Wypadki cholery zanotowano w Mikołajowie, Połtawie, Kremeńczugu, Znamienie i in. miejscowościach południowej Ukrainy. Na razie epidemia nie przybrała groźnych rozmiarów, lecz z powodu braku odpowiednich środków leczniczych, oraz zapobiegawczych istnieje obawa rozszerzenia się epidemii, szczególnie z chwilą nastania okresu upałów.

Wielkie zwycięstwo Turcji.

Zawarcie pokoju z państwami przymierzonymi. — Turcja osiągnęła wszystkie swe żądania. — Ewakuacja Konstantynopola przez armje sprzymierzone. — „Chory człowiek” wyzdrowiał zupełnie.

Jak doniosły ostatnie telegramy, pokój z Turcją, zostanie ostatecznie zawarty. Jeszcze przed kilku dniami obieżyły prasę pogłoski o możliwym zerwaniu rokowań przez delegację turecką — dziś jednak nie ulega już wątpliwości, iż Turcja osiągnie przez zawarcie pokoju pełne zaspokojenie swych aspiracji narodowych i państwowych na najbliższą przynajmniej przyszłość.

Pokój zawarty zostanie po linii żądań tureckich, toteż jak donoszą telegramy, szalony entuzjazm ogranał Turków na wiadomość o możliwości pokoju. Jak wielką musi być radość Turcji możemy sobie łatwo wyobrazić. Oto jeszcze przed niespełna rokiem armja grecka stała w głębi Małej Azji, Konstantynopol okupowany przez wojska państw sprzymierzonych a położenie garstki owianych wiarą w lepszą przyszłość Turków z Mustafem Kemalem Paszą zgłoła nie do pozazdroszczenia.

Ale oto fortuna kołem się toczy. Armja grecka rozbita w puch uciekła sromotnie z Małej Azji, wojska tureckie stanęły nad Bosforem, zagrażając Konstantynopolowi. I wtedy dopiero rozpoczęły się targi z Turcją. Po długich mozolnych rokowaniach w czasie pierwszej konferencji lozańskiej załatwiono wreszcie pomyślnie dla Turków szereg spraw politycznych, jak np. oddano Turcji z powrotem Trację wschodnią, zapewniając jej dawne stanowisko w gronie państw europejskich.

Obecnie ustalono ostatecznie sposób spłaty procentów od drugu tureckiego, sprawę koncesji i ewakuacji Konstantynopola przez wojska sprzymierzone.

Sprzymierzeńcy, występując w obronie swych obywateli, posiadających pożyczki

tureckie, żądali spłaty kuponów w złocie; delegacja turecka oświadczyła na to, iż Turcja uznaje całkowicie swój dług, nie rozumie jednak, dlaczego jedyna z państw ma płacić w złocie nie zaś we frankach papierowych i zresztą, gdyby nawet na to się zgodziła, to wykonać tego po długiej i niszczącej wojnie nie będzie w stanie. Nastąpiły mozolne targi, do których wciągnięto również przedstawicieli syndykatu wierzycieli tureckich; ostatecznie państwa sprzymierzone zrezygnowały z traktatowego uregulowania tej sprawy i pozostawiły ją porozumieniu się między wierzycielami i dłużnikami.

Opuszczenie Konstantynopola ma nastąpić natychmiast po ratyfikacji traktatu przez wielkie zgromadzenie narodowe, a wojska mają odmaszerować w ciągu 6 tygodni. Okręty wojenne, amunicja, które należały do rządu tureckiego, a które znajdują się obecnie w rękach armji okupacyjnej, mają być zwrócone Turcji.

Uroczyste podpisanie traktatu pokojowego nastąpi w tych dniach.

Naogół Turcy wytrzymali atak dyplomatyczny bardzo dobrze i odparli próby zredukowania skutków ich militarnego zwycięstwa. Turcja po ratyfikacji obecnego traktatu wchodzi w grę polityczną znów jako jedno z państw bałkańskich (gdy wielka wojna wyparła ją prawie całkowicie z Europy) ze znacznie wzmocnioną powagą i niezależnością zewnętrzną i wewnętrzną. Przedwojenny „chory człowiek” zaczyna okazywać oznaki dochodzenia do zdrowia, a Europa zachodnia, przyzwyczajona od paru pokoleń traktować sprawy tureckie pod kątem rozkładu i korupcji, będzie musiała mienić swą postawę.

Drugie zetknięcie z bolszewikami, ale już na dalszy dystans, odbyło się na granicy w Kołosowie. Zaczęli jeden po drugim wylazić ze swej strażnicy po nadejściu polskiego pociągu. Wszelkie takie wizytacje graniczne są później obszernie wśród nich komentowane, jako zapowiedź daleko idących wydarzeń politycznych, nowej wojny, nowych układów itp. Tembardziej, skoro nasza wycieczka niemal się zeszła (dzień różnicy) z wizytacją wojewody nowogrodzkiego.

Obok sztyldwachu w czapce śpiczastej w formie hełmu, przypominającej dawne hełmy wojowników moskiewskich z czasów Iwana Groźnego (coś bardzo chętnie Rosja Sowiecka wzoruje się pod każdym względem na epoce Iwana Groźnego), pojawia się elegancko ubrany oficer z imitującymi szamerowania zielonemi naszywkami na piersiach. Mamy przed sobą, jakby z podręcznika wycięte, wzorki umundurowania sowieckiego. Obok wojskowych ukazują się parę postaci cywilnych, niewiadomego pochodzenia i przeznaczenia służbowego. Co ci robisz na granicy, przekonaliśmy się w dalszym ciągu.

Przypatrujemy się ich branie tryumfalnej. Zwraca uwagę napis: „S. S. R.” (Sojedinionnaja Socialisticeskaja Sowjetskaja Republika) zamiast dotychczasowego R. S. F. S. R., które jednakże widzieliśmy na wagonach pociągu sowieckiego w Stołbcach. A zatem pewna chaotyczność w kabalistycznych znakach, pewien bałagan, nie pozwalający nawet po zewnętrznych emblematkach poznać, czym jest właściwie Rosja dzisiejsza.

Ustawiamy się pod słupem granicznym, jeden z uczestników wycieczki robi zdjęcie amatorskie. Potem nagłe pokręcenie aparatu i na drugiej kliszy uwiecznieni bolszewicy. Zazwyczaj awanturują się, jeśli się ich fotografuje.

Fuchs-Machhaus.

Od kilku tygodni w Monachjum ze wszystkich stron się słyszy we wszystkich dziennikach się czyta nazwiska: Fuchs-Machhaus. Nie są to jednak ani bokserzy, ani cyklistów, ani jacykolwiek inni sportmeni, ubiegający się o mistrzostwo świata. Nie! Są to poprostu bohaterowie zwyczajnego procesu o zdradę stanu. Piszemy „poprostu” i „zwyczajnego”, bo istotnie, dziś procesy o zdradę stanu stały się w Niemczech, a zwłaszcza w Bawarii, rzeczą zwyczajną, a zostać ich bohaterem można bez wielkich starań i zachodów. Kto tu dziś nie spiskuje, kto nie dąży do przewrotu?

Oto co w tej sprawie pisze najpoczytniejszy dziennik tutejszy „Münchener Neueste Nachrichten”:

Przebieg procesu dał tak typowy obraz naszych obecnych chorobliwych stosunków, że uważne jego obserwowanie może być pożyteczne, a nawet uzdrawiające. Straszna katastrofa 1918 roku trafiła w duszę niemieckiego narodu tak niespodziewanie, że jego psychiczne wstrząśnienie było nie mniejsze niż gospodarcze, które, z kolei rzeczy, jest następstwem każdej wojny, nie tylko przegranej. Ta choroba psychiczna jest dla uzdrowienia gospodarczego prawie taką samą przeszkodą, jak głupi i zbrodniczy „pokój” unicestwienia, bo rozrywa naród niemiecki na liczne i wzajemnie wrogie części i rozkrusza w walce rodaków przeciw rodakom siłę oporu, podczas gdy cały naród winien się zjednoczyć wobec wroga, który czyha na naszą zgubę. Prawie wszystkie objawy gorączkowe, wynikłe z chaosu i bagna, pozostałego po końcu wojny i Wersalu, ukazały się w procesie w przerażającą dokładnością, wskutek bezwzględności, z jaką jego kierownicy poszukiwali prawdy... Proces Fuchs-Machhaus jest jednym z najsmutniejszych rozdziałów najgłębszej duchowej i politycznej nędzy Niemiec; ale płynąca z niego nauka może stać się punktem zwrotnym i początkiem wyzdrowienia, o ile nie pozostanie niezauważona i niesłyszana w zamęcie chwili.

Wiele w tem jest prawdy, ale co jest również typowe, to różnica tonu, z jaką najpoczytniejszy dziennik w Monachjum, a więc przystosowujący się do opinii większości, traktuje sprawę Fuchs-Machhaus, w porównaniu z tonem, któ-

ry przybierał rok temu w procesie Leoprechtinga, a przecież proces ten, choć na mniejszą skalę zakrojony, miał jednak podłoże to samo: dążenie do oderwania Bawarii od Rzeszy przy pomocy pieniędzy francuskich. Rok temu nie pisało się ani o chorobie, ani o bagnie. Prawda, że od tego czasu nastąpiło zajęcie Ruhry i pieniądze francuskie nabrały dla Niemców innego zapachu. Ten ton może być dowodem, że owo upragnione zjednoczenie wszystkich sił narodu już się odbywa.

Przejdźmy do sprawy Fuchs-Machhaus.

Jesienią roku zeszłego powstała w głowach profesora i dziennikarza Jerzego Fuchsa i kapelmistrza Hugona Machhausu myśl rozpoczęcia akcji mającej na celu zmianę istniejących stosunków w Bawarii. Jaką zmianę? Otóż pod tym względem prokurator i oskarżeni nie są zgodni: prokurator twierdzi, że dążyli oni przy pomocy pieniędzy francuskich do oderwania Bawarii od Rzeszy i do obalenia obecnego rządu i utworzenia na jego miejsce dyktatury lub później, gdyby się udało, przywrócenia monarchii. Oni zaś, a właściwie już tylko Fuchs, dowodzi, że pragnął jedynie w Bawarii wytworzyć silną organizację narodową, która, w razie wybuchu bolszewizmu, stawiałaby mu czoło, brał zaś na to pieniądze francuskie, bo sądził, że i pewnym kołom we Francji zależy na tem, aby bolszewizm nie rozszerzył się w Niemczech, skąd łatwo mógłby przedostać się do Francji. Tak broni się Fuchs, a Machhaus już nic nie mówi, bo na początku procesu powiesił się w więzieniu. Różne pogłoski krążyły o tem samobójstwie, wątpliewano, czy istotnie było to samobójstwo. Prokurator mniemał, że oskarżony uznał przez nie swoją winę, oskarżony zaś pisał do jednego ze swoich przyjaciół: „Nie mogę znieść myśli, abym miał stanąć z żołnierzem u boku przed tą bandą”.

Kilka miesięcy wcześniej, w końcu lutego, gdy spiszek wykryto, odebrał sobie życie inny jego uczestnik, radca prawny dr. Kühles, autor projektu ekonomicznej organizacji kraju. Dwa te zamachy rzucają tragiczne światło na sprawę, inne jednak fakty nadają jej zabarwienie bardzo brzydkie, fakty, bronione właśnie przez prokuratora. Oto upatrzony na do-

Na Wschodzie Polski.

Bolszewicy.

W pierwszą styczność z ludźmi z tamtej strony weszliśmy już w Stołbcach, gdzie na stacji stał pociąg bolszewicki. Lokomotywa i cztery wagony, same „tipluszki”. Lokomotywa nazewnątr prezentuje się wcale porządnie, świecąca tłustą czernią lakiery. Jak tam wewnątrz, niewiadomo. Bolszewicy wysyłają na występy zagraniczne okazy specjalnie dobrze mogące spełniać misję reprezentacyjną w każdym jednak razie jest to, zdaje się, jeden z coraz już rzadszych w obecnej Rosji okazów, które jeszcze się ruszają. Natomiast wagony zgłoła nie-reprezentatywne, brudne i bardzo biedne.

Kreśli się przy tym pociągu aż siedem osób personelu. Towarzyszącą nam kolejarze polscy zwracają uwagę na niepotrzebnie wielką ilość obsługi, którą u nas, przy pociągach o wiele większych, spełnia 3-4 ludzi. Ubrani dość marnie, buty w każdym razie mają. Pienią ich miesięczna dosięga fantastycznej cyfry miljarda rubli. — Mało — zauważa ktoś z obecnych.

Jest to rzeczywiście niewiele. Za pieniądze te można obecnie nabyć albo parę butów, albo dwadzieścia parę pudów zboża, które niedawno, na przednówku, dochodziło do 80 milionów za pud, później znacznie spadło i pod koniec czerwca kosztowało 38-40 milionów, oczywiście „po twiordym cenie”. Na nasze pieniądze zatem mniej więcej trzy ćwierci miliona marek. Zboże okazuje się zatem stosunkowo tańsze w Rosji od towarów. Tytoń drogi: „osmószka” podłej machorki (25 gramów) „stoi” 8 milionów. Kolejarze bolszewicy zaopatrują się zatem w tytoń po polskiej stronie.

tym razem zdaje się nie przeciw temu nie mają. Z grupy cywilnych, opartych rzędem o barierę po tamtej stronie, jeden młody człowiek rzuca po polsku ironiczną uwagę:

— Fotografujcie się, niedługo już ten słup będzie stał na tem miejscu!

— Przeniesiemy go bliżej Moskwy — odcina się ktoś po naszej stronie.

Rozpoczyna się wzajemna wymiana docinków, przypominająca te dyskusje, jakie w Trylogji Sienkiewicza toczyli rycerze polscy z kozakami, z kopów ku okopom. Cywilni Polacy po bolszewickiej stronie są jacejką propagandową, mającą rozsięwać poza kordon idee rosyjskiego komunizmu. Śmieją się serdecznie nasi chłopcy na granicy z tych naiwnych wysiłków, recytowanych jak na pamięć wyuczona lekcja z podręcznika.

— Czemu nie przychodzicie tu bliżej do nas? — wołają tamci.

— Wolimy u siebie — odrzucają z tej strony. — U was niema się w co ubrać.

— A wyście zaprzędałi się Anglikom i Francuzom. Co macie na sobie, to nie wasze: całą Polskę sprzedaliście obcym.

— Jeszczeby i dla was wystarczyło. Ale u nas ludzie nie wymierają milionami z głodu.

Uwaga ta skonfundowała agitatora bolszewickiego, więc odcina:

— Głód niczego nie dowodzi. To się zdarza: dopust Boży...

— Aa, więc wy jednak wierzycie w Boga?

Tu komunista widocznie uznał, że bezpieczniej już nie próbować własnej inteligencji i nowych pomysłów, ale walić gotowemi frazesami z „Katechizmu Młodego Komunisty”. Więc wali.

— U nas Boga usunięto. Wierzmy tylko w człowieka!

I tak dalej toczą się te rozmowy, pokonywania i pogróżki.

— My jeszcze przyjdziemy do was, do Warszawy!

— Przychodźcie, przychodźcie! Już-żeście raz uciekali, możecie popróbować raz jeszcze.

Jeden z cywilnych w wojskowej czapce na głowie, przysłuchuje się rozmowie w milczeniu, z ironicznym uśmiechem. Twarz inteligenta, mógłby z powodzeniem uchodzić za literata lub malarza. Miejscowi objaśniają, że to ich dowódca, Łotysz. Zachowuje swoją powagę i incognito obserwując tylko, jak się spisują podwładni.

— Zaśpiewajcie internacjonal! — proponuje ktoś z naszej strony na odchodem.

— To wy już lepiej sobie śpiewajcie wasze „Puśt, nam dopomożet Boh!” — odcina ironicznie Łotysz, a Polak-komunista dodaje z własnej fantazji:

A nam będzie pomagał djabeł!

Zwracamy się w stronę pociągu i wchodzimy na pole. Tu właśnie w przeszłej zimy odbywało się to straszne wyrzucanie repatriantów z pociągów bolszewickich, wśród mroźnej nocy, na śnieg, na odludziu. Rzadkie krzyże, bez napisów, znaczą doły mogilne. Iu ich tu pogrzebano, nikt nie umie podać dokładnie. Co najmniej setki, a może tysiące. Cała ta niewielka polanka przesiąknięta jest krwią i cierpieniem tych rzesz nieszczęśliwych, przyjeżdżających z kraju, którego propagatorzy śnać słusznie chcą się, że im pomaga djabeł.

To zestawienie tego cichego cmentarza bezimiennych z tym aroganckim tupetem, jaki stale okazują wszyscy, będący obecnymi władcami Rosji albo im się wysługujący, czyni na wszystkich głębokie wrażenie. W milczeniu wsiadamy do pociągu. Maszyna rusza i wkrótce Kołosowo ginie nam z oczu za zakrętem.

Dokończenie nastąpi.)

wódcę siły zbrojnej, dymisjonowany major, Karol Mair, dał się wciągnąć do akcji tylko w tym celu, aby ją szpiegować i w odpowiedniej chwili zademonstrować co też uczynił, wywołując aresztowanie Fuchsa, Machhausa i kilku innych pomniejszych uczestników spisku. Że zdawał sobie sprawę z wartości swego postępowania, dowodzi najlepiej własne jego zeznanie, iż, nie chcąc zniżać się do „szpiegowania”, wyręczał się w niem studentem prawa, dymisjonowanym porucznikiem, Fryderykiem Friedmanem. Zamachu zbrojnego miał dokonać Związek patriotyczny „Treu Oberland”, przekształcony później na „Blücher Bund”, którego kierownik, Schäffer, przystąpił do spisku też tylko pozornie. Kierownik zaś oddziału monachijskiego związku Berger, wziął w ruch udział gorący, złudzony jakoby zapewnieniem, że celem jego jest walka z bolszewizmem. Pomocy pieniężnej, a w potrzebie i zbrojnej, miały udzielić Francja i Czechy, z temi ostatnimi pertraktował zamieszkały w Monachium kupiec węglowy, czech Munk, który również zasiada na ławie oskarżonych, odpowiada wprawdzie z wolności, lecz, jako cudzoziemiec, jest przedmiotem ostrych napaści ze strony prokuratora. Najczarniej jednak w jego oskarżeniu wyszedł pułkownik Richert, oficer sztabu generalnego, komisarz węglowy w zagłębiu Saary, który miał być wcieleniem wszelkich istniejących i nieistniejących wad francuskich, jednym słowem takim diabłem, jakim niańki niemieckie straszą niegrzeczne

dzieci. Przez jego to ręce płynęły pieniądze franuskie na przewrót niemiecki, rzekomo w celu osłabienia „biernego” oporu w Ruhrze. Pieniądze znaczne, tysiące dolarów.

Czy coś z tych pieniędzy ugrzęzło w kieszeniach oskarżonych, jak twierdzi prokurator, czy też, jak utrzymuje adwokat hr. Pestalozza, obrońca Fuchsa, jego klient zawsze był i pozostał biedny, trudno dociec. Zdaje się, że Fuchs — to notoryczny projektowicz, umysł mętny, patrzący na wszystko przez „szkło powiększające”, entuzjasta, niecierpliwie czekający na okrośloną pracę w rzeczach normalnych byłby uważany za narwańca i przeszedł życie bez wielkiej szkody dla siebie i społeczeństwa. Czasy dzisiejsze wysunęły go na stanowisko, do którego nie dorósł, a niepomyślny dla niego kierunek obecnych rządów w Bawarii które zaczynają zwalczać ruch separatystyczny, zaprowadzi go do więzienia na lat 12.

Wiele przezorności w tej sprawie okazał książę Rupprecht bo gdy mu proponowano objęcie tronu, zdobytego zapomocą zamachu, odpowiedział: „Nie z granatami ręcznymi w dłoni, lecz w otoczeniu dzieci szkolnych i dziewcząt w białych wstążkach na tron przodków, gdy mnie nań powołają”. Zato były dyktor policji monachijskiej, Pöhner, i były kierownik wydziału politycznego w policji, Frick, pozostawali w bliskich stosunkach z oskarżonymi, ale są to ludzie, którzy już odeszli.

cie, które w taktice muzyki maszerowały pełne życia i swobody, niekrepowane lalkowatą, marionetkową musztrą pruskiego systemu, lecz pomimo to ujęte w krnąbrne karby surowej dyscypliny wojskowej. Słży oddziały piechoty, 64 pułk, szkoły wojskowe, lotnicza, podoficerska, żandarmerji, 3 pułk łączności i t. d. Jazdę z C. S. K. powitała publiczność oklaskami — czyż jest piękniejsze wojsko, jak nasz siłacz polski. Za nią dudniały ogromne działa artylerji ciężkiej, za którą ukazał się 16 pułk artylerji polnej z orkiestrą na siwkach, którego oficerowie dopiero zdobyli pierwsze nagrody na konkursie artyleryjskim w Bydgoszczy. W podziw wprowadzał każdego znawcę wspaniałą materjał w koniach. Pan pułk. Faury który odbierał paradę, był zachwycony wspaniałym wyglądem 16 dywizji, wyrażając największe swoje zadowolenie jej dowódcy, p. gen. Ładosiowi.

Po defiladzie udali się oficerowie francuscy na cmentarz wojskowy, gdzie złożyli wieniec na grobach poległych Francuzów-jeńców z roku 1870. Garnizon grudziądzki złożył również wspaniałą wieniec na grobach swych braci Francuzów.

O godz. 12 odbył się na salce „Wielkopolanki” „coupe de champagne” na zaproszenie komendanta grudziądzkiej go misji francuskiej, p. kpt. de Ales. W śniadaniu uczestniczyli przeważnie wojskowi; oprócz oficerów francuskich byli obecni pp. generałowie Ładoś i Kasprzycki, Eksceleńcja gen. emer. Pruszyński i dowódcy poszczególnych samodzielnych oddziałów i instruktorzy z Centralnej Szkoły Kawalerji. Z cywilnych byli obecni prezydent miasta, p. Włodek, senator mec. Szychowski, wicemin. Poszwiński, poseł Reder, starosta Ossowski, p. Marchlewski, prezes Zw. Tow. Kupieckich i członkowie tutejszej kolonji francuskiej. Prasę miejscową i zamiejscową reprezentowali redaktorowie pp. Dąbowski, Łydko i Markwicz. Z szczególnej uwagą zwracali się oficerowie francuscy do reprezentanta „Gazety Gdańskiej”, interesując się żywo stosunkami Wołnego Miasta.

Doceniając dostatecznie węzły przyjaźni francusko-polskiej i sojuszu dwóch tych wielkich mocarstw, pełen radości, iż dozwolonym mu jest przeżyć wielkie święto narodowe francuskie w mieście, którego obywatelem honorowym jest marszałek Francji i Polski, gen. Foch, i w którego murach garnizonuje tak świetna choć młoda jeszcze armja polska — wzniósł p. k. Faury toast na Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską.

— Armja polska — mówił następnie prezydent miasta p. Włodek najprzód w polskim języku, potem powtarzając swoje słowa po francusku — złączona jest braterskimi węzłami z armją francuską. Przyjaźń to stara, wypróbowana, często kroc krewią opieczetowana. Siegała ona

Szczegóły strasznej katastrofy pod Zakopanem.

Autobus wycieczkowy należał do firmy „Orłowski i Sp.” i miał miejsc na 27 osób (prócz szofera). W powrotnej drodze do Morskiego Oka, na 21 kilometr od Zakopanego, o godz. 7 min. 10 wiecz. na prostej drodze, pasażerowie zauważyli nagle, że szofer położył się całą siłą pierściami na kierownicy, która mimo wszystko, skrzyła naprawo i samochód w jednej chwili stoczył się z pasażerami z wysokości 5—6 metrów do rzeki Białki. Rozległy się pod samochodem, który sterzał do góry kołami krzyki i jęki ranionych lub dogorywających. Pasażerowie, którzy ponieśli śmierć na miejscu byli uderzeni poręczami foteli z taką siłą, że doznali połamania żeber, zgniecenia klatki piersiowej lub pęknięcia kręgosłupa.

Po przebyciu 15—20 minut w ciemnym pudle auta i w wodzie, szofer zdołał otworzyć drzwi autobusa (gdyż więcej nie posiada) i stopniowo wyciągać jęczące i silnie poranione ofiary katastrofy. W ratunku tym pomagali miejscowi górale oraz szofer przejeżdżającego auta, który posiadał dźwig. Po wyniesieniu wszystkich ofiar przejeżdżający samochód innej spółki przewozowej, pojechał szybko do Zakopanego, zawiadamiając odpowiednie władze o katastrofie. Tymczasem litościwi górale najbliższych dwóch chałup poprowadzili lub poprzenosili wszystkie żyjące ofiary pod dach. Tam całe rodziny zajęły się nadzwyczaj troskliwie ofiarami; ciężiej ranionych lub z połamaniem rękami i nogami ułożono na rozestanej na pod-

łodze słomie, innych na siennikach lub do łóżek. W jednej chwili trzy obszerne izby zamieniły się w szpital polowy. Z braku pościeli przykryto ofiary futrami, plecionkami i t. p.

Dopiero po godz. 10 wiecz. nadjechał na miejsce katastrofy dyrektor szpitala klimatycznego, dr. Nowotny, lecz o dziwo! przywiózł z sobą tylko blaszaną kąpielnicę. Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród rannych i ich opiekunów. Około godz. 11 wiecz. przyjechało Pogotowie Ratunkowe z Zakopanego. Nieśli również pomoc skauici z Chełma, mający z sobą apteczkę. Sześć osób, w tej liczbie i ksiądz z Mławy, w niespełna pół godziny po katastrofie, odjechali do Zakopanego pierwszym przejeżdżającym samochodem. Pozostałe osoby, po opatrunku, a niektóre — jak z Warszawy, bez opatrunku zabrano po północy i około godz. 2 w nocy przywieziono do Zakopanego do miejscowego szpitala, gdzie umarła piąta osoba, Marja Wilczyńska, żona monter z Łodzi.

W sprawie katastrofy wszczęto dochodzenie. Specjalna komisja z rzeczoznawcami stwierdziła, że pękły oba resory przedniego samochodu, wskutek czego cały ciężar wozu spadł na oś, tak iż szofer nie był w możności włączyć kierownicy. Przy bliższym badaniu zrodziło się przypuszczenie, że resory wspomniane były przepiłowane przez dwu szoferów, odprawionych przez firmę Orłowskiego. Szoferów tych aresztowano.

Go słyszać na Pomorzu?

Wielkie Święto Francuskie w Grudziądzu.
(Od własnego tamtejszego koresp. G. G.)

„Zdobycie bastji” obchodzono w tym roku w Grudziądzu z niebywałą dotąd okazałością. Przyczynił się do tego zupełnie niespodziewany przyjazd Szkoły Sztabu Generalnego, która zawitała na dwudniowe ćwiczenia osobnym pociągiem sanitarnym pod osobistym dowództwem jej szefa p. k. francuskiego Faury. Pan pułkownik Faury jest poniekąd figurą historyczną nie tylko Francji, lecz i Polski. Wyszedłszy z strzelców alpejskich, był w czasie wojny światowej w głównej kwaterze sztabu generalnego francuskiego oficerem łącznikowym marszałka Joffra i jako taki przywiózł ustnie ów historyczny rozkaz gen. Joffra do gen. Gallini, który był generałem - guvernerem Paryża, aby ze swą armją wziął udział w słynnej ofensywie nad Marną. Natychmiastowe znane w całym świecie wysłanie żołnierza francusk. samochodami na front niemiecki zadecydowało wówczas o słynnym zwycięstwie Francuzów, zadając Niemcom klęskę, z której się już nie podnieśli. Pułkownik Faury jest osobistym przyjacielem gen. Focha.

Później był szefem sztabu jednej z francuskich dywizji na froncie włoskim. W Polsce jest od samego przybycia misji francuskiej dyrektorem Szkoły Wojennej, najwyższego zakładu wojskowego naukowego Polski od początku jej istnienia. Z p. pułkownik. Faury przyjechało i dużo oficerów sztabowych francuskich, wykładowców szkoły. Kilka dni temu odwiedziła szkoła tym samym pociągiem Zakopane.

W przeddzień święta, dnia 13 b. m., przeszedł capstrzyk z pochodniami Straży Pożarnej ulicami miasta, zatrzymując się przed „Wielkopolką”, z której balkon przemówił dopiero co przybyły p. k. Faury. Niezliczone tłumy publiczności odezwały się entuzjastycznym okrzykiem na cześć Francji. Tu i ówdzie usłyszano głosy: „Polski Gdańsk”.

Sam dzień uroczysty święta francuskiego rozpoczął się Mszą św. na błońach nad Wisłą u stóp prastarych śpi-chlerzy kaźmierzowskich. Ciekawie przyglądała się niezwykłemu widowisku pomura wieża krzyżacka, z której powiewał dumnie sztandar polski. Po nabożeństwie nastąpiła na rynku parada wojsk wielkiego garnizonu Grudziądza. Mamy wprawdzie marną walutę, lecz zato posiada Polska wojsko, które mimowoli wzbudzić musi podziw każdego cudzoziemca, i przed którym zdradzić musi wróg. To sól w oku dla gdańskich orgeschówek, trupiogłówek i szturmówek. Z podziwem patrzyła publiczność na te zdrowe, silne, raczej muskularne posta-

przez pola Jeny i Austerlitz do Moskwy, a stąd z pod Lipska aż do zamku Fontaineblau, zawsze wiernie oddana Francji. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Francuskiej zakończył p. prezydent swoje przemówienie.

Dziękując za słowa pochwały swej 16 dywizji p. p. k. Faury'emu, wzniósł p. gen. Ładoś toast na cześć armji francuskiej w ręce p. p. k. Fauryego i komendanta miejscowej misji francuskiej p. kpt. de Ales, gospodarza bankietu. Unosząc ze sobą jak najmielsze wspomnienia, żegnali się serdecznie uczestnicy wielkiego święta francuskiego. Alk.

— Termin wnoszenia podań o uwolnienie od świadczeń wojennych. W numerze 66 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszonym zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 czerwca 1923, w którym oznaczony został na dzień 1 lipca 1923 termin rozpoczęcia wnoszenia podań o zwolnienie na podstawie par. 9 rozporządzenia wykonawczego z dn. 11 maja 1923 (Dziennik Ustaw Nr. 36) do ustawy z dnia 21 lutego 1922 r. (Dziennik Ustaw Nr. 21) do obowiązkowego oświadczenia na rzecz państwa w razie wojny wozów, pojazdów poruszanych siłą zwierzęcą. Posiadacze więc takich wozów (bliższe ich wyszczególnienia zawierają punkty 1 do 9 par. 5 powyższego rozporządzenia wykonawczego) mogą wnieść te prośby do władzy administracyjnej pierwszej instancji właściwej dla miejsca ich zamieszkania od dnia 1 lipca do dnia 11 sierpnia 1923.

— Miljonówka. Podczas sobotniego ciągnięcia miljonówki wylosowano nr. 1 045 863.

— Powiaty pucki i wejherowski bez weterynarzy. Wobec wydalenia dotychczasowych lekarzy wet. w Pucku i Wejherowie, którzy byli obywatelami Wolnego Miasta Gdańska powiaty nasze nadmorskie pozostały bez weterynarzy. Hodowcy bydła i właściciele dóbr szczególnie w nadchodzących żniwach pozostaną bez pomocy weterynaryjnej o ile nie znajdą się chętni na osiedlenie w wymienionych miastach. Przy tak licznej ilości bydła i koni dobra praktyka jest zapewniona.

— Puck. (Urządzenia sanitarne na wybrzeżu.) Dr. Jerzy Bujalski kierownik min. zdrowia, zwiedził wybrzeże polskie. Podróż trwała kilka dni i miała na celu dokładną inspekcję sanitarną oraz stwierdzenie w jaki sposób należy wyzskać polską część zatoki bałtyckiej przez odpowiedni podział wybrzeża pomiędzy zainteresowane ministerstwa zdrowia publicznego, rolnictwa i robót publicznych. Wybrzeże zostało zwiedzone całkowicie, przyczem min. dr. Bujalski bezpośrednio porozumiewał się z kuracjami, miejscową ludnością i jej przedstawicielstwem. W związku z tą inspekcją wydane zostaną jako doraźne zarządzenia rozporządzenia, które będą miały na celu poprawę stanu sanitarnego, pozostawionego przez Niemców na nieodpowiednim poziomie. Zostaną również wydane zarządzenia, zabezpieczające stałą pomoc lekarską na półwyspie Helu, który, jak dotąd, korzystać musi z pomocy lekarskiej, odległej o 40 km. w Pucku. Polskie wybrzeże morskie, które ma uzdrowić ludność polską ze wszystkich części Rzeczypospolitej musi upodobnić się do

kuracyjnych miejscowości zagranicznych, tak ażeby rozrzucone stacje klimatyczne mogły skutecznie rywalizować z zagranicą.

— Tczew. (Wprowadzenie w urząd burmistrza.) W piątek nastąpiło wprowadzenie w urząd dotychczasowego a obecnego stałego burmistrza naszego miasta, p. Stefana Wojczyńskiego. W uroczystości brały udział magistrat i rada miejska w komplecie.

— Jabłonowo. (Zdradzanie sprawy narodowej.) Czytamy w „Słowie Pomorskim”. Według kursujących uprzednio pogłosek w Jabłonowie i okolicy reemigrant p. Bol. Grajewski wykupiwszy z rąk żydowskich handel zboża z większymi zabudowaniami i willą wydzierżawił hakatystycznej firmie „Grosshandels-gesellschaft Danzig”. Wydzierżawienie tej placówki handlowej na tak korzystnych dla Niemca warunkach jak 5-ćco letnia dzierżawa i prawo pierwokupu jest niczem innym jak zwykłym przefrymarczeniem. O ile cała sprawa tak się przedstawia jak ją opisuje nam miejscowy korespondent p. G. winno się pouczyć o obowiązkach prawego Polaka obywatela na Pomorzu ogólnie dość wzorowo przestrzeganych.

Szczególnie społeczeństwo wejherowskie, gdzie p. Grajewski ma zamiar nabyć nowe przedsięwzięcie, winno mieć bacne oko na wymienionego i nie dopuścić do powtórzenia jabłonowskiego eksperymentu.

— Brodnica. (Potępienie godne praktyki właściciela domu.) W naszym mieście dla marnego grosza — jak pisze „Słowo Pom.” — niejako dzieje się szachrajstwo, uprawiane przez obywateli Polaków z żydami. Ostatnio nawet dla zrobienia miejsca żydowi właściciel domu mistrz krawiecki j. próbował wyrzucić na ulicę obłąkowaną wojenną wraz z małoletniemi dziećmi. Gorsze jeszcze, że niecne te usiłowania, nie ustają lecz prowadzone będą z zwiększoną zaciętością. Wszystko to dlatego, że mistrzowi pachną bardzo żydowskie srebrniki. Czy w Brodnicy nie istnieją władze i prawo obywatelstwo, które staną w obronie biednej wdowy?

— Tuchola. W polskie ręce przeszedł w tych dniach przy ul. Zielonej położony skład skór, który nabył niejaki p. Żarnowski stąd od żyda Begacha; ostatni wyprowadził się do Niemiec.

— Toruń. (Słowo Pośmiertne.) Ś. p. pułk. Hieronim Przepiliński. W wtorek wieczorem dn. 10 b. m. utracił życie z powodu nieszczęścia samochodowego w Zakopanem ś. p. p. k. intendant Hieronim Przepiliński, szef Intendencji O. K. VIII. Toruń. Zmarły zasługuje na wyraz najgłębszego uszanowania i uznania jego działalności. Rodem ze Śląska Cieszyńskiego, poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu, aby potem wstąpić do tworzących się legionów. Miejsce Szefa Szkoły Intendencji D. O. Gen. Pomorze jeszcze z siedzibą w Grudziądzu objął w r. 1920 po bardzo cenionym ze swej zacności intendencie Krzyżagórskim, który został przydzielony do Min. Spraw. Wojsk. Zmarły nie należał do tych panów oficerów legionistów co uważając się za coś lepszego, patrzyli z góry na swoich kolegów z armji zaborczych, poczęści nie dorównywając im w wykrzyżaczeniu. Zmarły na wskroś prawą duszą, umiał sobie zjednać w bardzo krótkim czasie zaufanie wszystkich swych współpracowników, którzy swym oddanym uczuciom nawet kilkakrotnie dali wyraz. Ś. p. p. k. Przepiliński nie patrzył na ilość gwiazdek lub kresów swoich podwładnych, posiadał szczególny dar rozpoznania w każdym jego indywidualnych zdolności a napotkawszy na siłę samodzielną, nie patrzył, jaki ona zaimu-

stopień, starał się umieścić ją na odpowiednim stanowisku, popierając ją wszelkimi siłami. Nie znał on faworytowania jednego przed drugim lub wynoszenia b. oficerów jednego zaboru nad kolegami z innego zaboru — był on dla wszystkich równy i na wskroś sprawiedliwy. Oceniał człowieka tylko podług jego zdolności, które szybko w nim rozpoznał. Szlachetna te przymioty zjednały mu zaufanie jego oficerów, którzy bardzo go lubili i cenili, a młodzi uważali go wprost za ojca, któremu oddawali się w pełnym zaufaniu, w którym nigdy nie zostali zawiedzeni. Armia polska traci w zmarłym jednego z najdzielniejszych swoich intendentów a może najlepszego. Spokój prochom jego!

Z całej Polski.

Poznań. (Pogrzeb śp. dr. Witolda Korytowskiego.) W oddaniu ostatniej posługi śp. Witoldowi Korytowskiemu, b. namiestnikowi Galicji i b. ministrowi skarbu w Austrii, wziął udział liczny zastęp publiczności głównie ze sfer ziemiankich i przemysłowych. Pogrzeb odbył się w czwartek z domu żałoby przy ul. Seweryna Mielżyńskiego nr. 26-27 na cmentarz przy ul. Bukowskiej. Po odprawieniu modłów przy trumnie przez księdza biskupa Łukomskiego, wyruszył kondukt na cmentarz, mając na czele orkiestrę 70 p. p. Następnie szły delegacje z wieńcami, dalej ksiądz biskup w otoczeniu duchowieństwa. Trumnę pokrytą wieńcami i wiankami kwieciami, wieszono na czterokonnym karawanie. Za trumną szła najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele władz, uniwersytetu oraz przyjaciele i liczni znajomi. Wśród osób, biorących udział w smutnym obrzędzie zauważom senatora Szuldrzyńskiego, posła Brownsforda, wojewodę hr. Bnińskiego, dowódcę O. K. VII. gen. Raszewskiego, b. ministra kolei w Austrii, p. Ćwiklińskiego, prezydenta Wielkopolskiej izby rolniczej, p. Raszewskiego i wielu innych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa. Przy dźwiękach marsza żałobnego i śpiewach duchowieństwa kondukt posuwał się wolno ulicami Gwary, św. Marcina, Wjazdową, Zwierzyniecką i Przecznicą na cmentarz. Tam duchowieństwo odprawiło ostatnie modły, po czym trumnę umieszczono w grobowcu rodziny hr. Dąbskich i Świecickich.

— (Wyrok w procesie przeciw komunistom.) W procesie apelacyjnym przeciw komunistom zapadł dziś wyrok, skazujący komunistę Chaima Dawida vel Kossowskiego na 2½ lata twierdzy.

— **Nowy Tomyśl.** („Herr Hauptmann“.) Pisma poznańskie donoszą, że jeden z właścicieli ziemskich, Niemiec w naszym powiecie usunął swego dotychczasowego administratora, a na jego miejsce sprowadził z Niemiec byłego kapitana armii niemieckiej Zippera. Nowy rządca, który zresztą nie jest zawodowym rolnikiem, każe się tytuować służbie majątku „Herr Hauptmann“. Stwierdzono, że wielu właścicieli ziemskich, Niemców, wydało swoich administratorów, chociaż Niemców i zawodowych rolników, przyjmując w ich miejsce byłych oficerów niemieckich.

Kronika Gdańska

Lipiec
17
wtorek

Aleksego W.
Wschód słońca o godzinie 3,34
Zachód o godzinie 7,48
Wschód księżycy o g. 7,44 r.
Zachód o godzinie 9,26 w.

* **Rada rodzicielska.** Przy tutejszych Jungsturmach imienia Mackensena i Gaugruppe Nr. 16-ty utworzono specjalną radę rodzicielską i tem samem stworzono nową organizację starszych osób, t. zw. Elternrat, wchodząca jako całość jednolita i niepodzielna organizacji Jungsturmu.

Do nowej tej organizacji werbuja rodziców przedewszystkiem urzędnicy W. M. Gdańska i wciągają ich na specjalne listy, mające podłoże zupełnie tajne. Rodzice, należący do grupy Jungsturmu, muszą zobowiązać się do posyłania swych dzieci na ćwiczenia na musztry itp., a ponadto czemś w rodzaju przysięgi muszą zobowiązać się do utrzymania tajemnicy. Wiemy doskonale, że o utworzeniu tego „Elternratu“ jest poinformowane prezydentum policji. Czy aprobuje ono tajne cele tej organizacji Jungsturmu?

* **Przedłożone do podpisu.** Heimatdienst prusko-wschodni przesłał do Gdańska specjalne listy, na których mają podpisać Niemcy gdańscy swe nazwiska i zobowiązać się tem samem że pamiętając będą po wszech czasy o haniebnym układzie wersalskim i wszelkimi siłami będą go zwalczać. Jednocześnie domaga się Heimatdienst, aby podpisane rezolucje protestu-

jącą przeciwko zagrabieniu Gdańska, Poznania, Grudziądza, Starogardu, Śląska, Szlezewiku, Alzacji-Lotaryngji, Eupen-Malmedy Zagłębia Saary i Ruhry, Palatynatu itp. Podpisujący odezwe mają przysiąc, że krwią i mieniem dopomagać będą uciśnionej braci i że nie spoczną, dopóki ojczyzna niemiecka i niemiecki naród nie wyzwola się z pod obcego jarzma.

* **Bluznierstwa nacjonalistów niemieckich.** Między tutejszymi nacjonalistami krąży w odpisie nowo utworzony pacierz, nowo przeistoczone „Ojcie nasz“. Przypomina ono żywo czasy, gdy modlono się podczas wojny do Pana Boga, aby raczył ukarać Anglię.

Nowoutworzone ojcie nasz, jest ujęte w formie wiersza, i nazwane zostało: Deutsches Vaterunser.

W tem niemiecko-nacjonalistycznym Ojcie nasz czytamy między innemi takie słowa:

I odpuść nam nasze winy i okaż nam cierpliwość tak długo, aż i my odpuścimy wrogom naszym ich winy, i nie wódź nas na pokuszenie i nie wzбудzaj w nas zwątpienia w światłości wieczne.

Tak oto nacjonałści gdańscy szydzą sobie z Boga i z ludzi.

* **Przyjazd p. Wulle do Gdańska.** We wczorajszym numerze zapowiadaliśmy, że Gdańsk zostanie zaszczycony przyjazdem znanego przywódcy przewrótowców niemieckich, posła Wullego. Wulle występuje obecnie w Prusach Wschodnich i wygłasza zięcia nienawiści przeciw Polsce mowy. Ponadto żąda on, aby Niemiecycy katolicy i ewangelicy połączyli się i wstąpili do niemieckiego kościoła z religią ewangelicką. Kościół katolicki ma z Niemcami zniknąć zupełnie. Jedynie tylko katolika Schlagetera radzi Wulle uznać za świętego nowego kościoła niemieckiego. Podobnych świętych znalazłby Wulle więcej, a nie powinien przedewszystkiem zapominać o Bismarcku.

Widzimy zatem, że w osobie p. Wulle przybywa do Gdańska nie tylko wróg polskości, ale również i wróg katolicyzmu.

* **Sprung auf! Marsch! Marsch!** Grupa polskich wycieczkowiczów donosi o podejrzanym ćwiczeniach wojskowych, jakie odbywają różni cywili ni mężczyźni a zwłaszcza młodzieńcy co około 20 lat na polach w pobliżu Gdańska. Słychać komendy wojskowe, słychać rozkazy, przypominające dawną musztrę wojskową, mieczy innemi: Sprung auf! Marsch, marsch! i t. p.

Co tutaj właściwie się dzieje? na co się zanosi?

* **Wielki dzień werbunkowy komunistów gdańskich.** W ubiegłą niedzielę odbywał się w Gdańsku i w miejscowościach podmiejskich t. zw. wielki dzień werbunkowy i agitacyjny komunistów należących do trzeciej międzynarodówki. Komuniści zaprzęgli do roboty agitacyjnej nie tylko wielu robotników, ale również kobiety i dzieci nawet. Po mieście rozdawano różne pisma ulotne i odezwy i nawoływano robotników i członków proletariatu, aby zapisywali się do organizacji komunistycznej, jak również, aby abonowano pisma komunistyczne.

W odezwach tych, kończących się wzniesieniem okrzyków na cześć trzeciej międzynarodówki, powiedziانو między innemi, że niezadługo zawita chwila walki przeciwko dzisiejszemu ustrojowi i że droga do Moskwy przez Gdańsk stanie otworem.

* **Podjeżrane wizyty we Wrzeszczu.** Bardzo ładnie, bardzo czysto, bardzo elegancko nawet w białym lśniącem mundurze marynarskim przybywa bodaj że co sobotę i niedzielę do Wrzeszcza jakiś uczeń szkoły marynarki w Tczewie. Postać z wyglądu sympatyczna, ujmująca i nie mielibyśmy nic przeciw jego osobie, gdyby zachowywał się tak, jak na ucznia polskiej szkoły przystoi. Ustawiczne obcowanie z żydami rosyjskimi i li tylko z nimi, obcowanie z ludźmi, należącymi sercem i duszą do Rosji, głośna rozmowa li tylko w języku rosyjskim w tramwaju i w innych publicznych miejscach — musi razić każdego Polaka i wywoływać zdumienia wśród Niem-

ców. O żydach rosyjskich, z którymi ów uczeń szkoły marynarskiej prze staje, słyszało się niejedno — wartoby więc, aby szkoła w Tczewie wizytami młodego ucznia zajęła się bliżej. Wszelkich informacji chętnie udzielimy.

* **Bieljanin a kawiarnia Elite.** Szpieg rosyjski Bieljanin śnać przeczytał notatkę w „Gazecie Gdańskiej“ i wziął ją sobie do serca. Od dwóch dni nie zachodzi do polskiej kawiarni Elite i mamy nadzieję, że będzie unikał również i inne polskie lokale, a temsamem zaoszczędzi nam trudu zwracania nań ponownej uwagi.

Mamy nadzieję, że p. Bieljanin wogóle już w polskich lokalach pokazywać się nie będzie i nie będzie szukać kontaktu z Polakami i antybolszewickimi Rosjanami, od których stara się wyciągnąć najważniejsze informacje, za które mu Bolszewia a jednocześnie i kto inny sowicie płaci. Co do władz gdańskich, to z przyjemnością konstatujemy, że i one na nim poznały się i raportom jego przypisują tej wagi, co dawniej.

* **Wrogie polskości stanowisko magistratu w Oliwie.** Chcąc podnieść ruch w swoim hotelu i licząc w tym wypadku, jak najwięcej na klientelę z Polski zaangażował jeden z tamtejszych właścicieli hotelów na stanowisko administratora swego przedsiębiorstwa Polaka z Grudziądza. Odnosny wniosek o pozwolenie na zajęcie tego stanowiska przez Polaka, odrzucił magistrat ofwski brevi manu z uzasadnieniem, iż dużo Gdańszczan jest bezrobotnych. Wszak i Polska a specjalnie Grudziądz ma dużo bezrobotnych, a pomimo to jest wielu Gdańszczan zatrudnionych w naszych przedsiębiorstwach. Jest to znów jaskrawy przykład równouprawnienia Polaków w Gdańsku.

* **Monika na Hel.** W niedzielę urządziło tutejsze towarzystwo „Gryf“ wycieczkę parowcem „Monika“ na Hel. Z powodu jednak ograniczenia miejsc na statku, wiele osób nie mogło skorzystać z tej okazji. Przejazd na pięknym i obszernym statku stanowił świetną rozkosz, a prześliczna pogoda przyczyniła się do tego, że wycieczkowcy użyli w parku na Helu i bielutkim piasku na wybrzeżu prawdziwego pokrzepienia i rozrywki. Niewątpliwie Tow. „Gryf“ poczyni wszelkie starania, aby statek uruchomić na stałe — aby tym sposobem dać możność tutejszym letnikom zwiedzenia polskiego wybrzeża.

Omijanie Sopotu. Z każd. d. zjeżdża coraz więcej letników na polskie wybrzeże, omijając pobliskie niemieckie „bady“. Między innymi zauważyliśmy pp. Ministra poczt i telegrafów p. Moszczyńskiego z Warszawy, prezesa Dobrudzkiego z Poznania, prezesa Popowicza z Wilna, senatora dra Stan. Kozickiego z Warszawy, dyrektora Romana Leitgebera z Poznania, Franciszka Krajnę i wiele innych znanych osobistości.

* **Ruch wycieczkowy do Gdańska.** Ruch wycieczkowiczów z Polski do Gdańska wzrasta się w ostatnich dniach. Zauważyć można przeważnie młodzież, przybywającą nie tylko z b. dzielnicy rosyjskiej, ale nawet z dalej oddalonej Małopolski. Dzieciarnia szkolna, przybywająca nad polskie morze, czyni wrażenie przemęczonej podróży, co nie tłumii w niej wielkiego zaciekawienia i entuzjazmu narodowego, nakazującego poznanie w Gdańsku pamiątek polskich i mówiących o polskości zmurszałych kamieni. Coraz bardziej daje się odczuwać konieczność budowy domu wycieczkowego, chociażby zupełnie prymitywnego, gdzieby przybywający wycieczkowicze mogli wypocząć, oczyścić się po podróży i zasięgnąć wszelkich informacji. Sprawa tą powinna zająć się jak najprędzej Gmina Polska i zbierać potrzebne na to fundusze. A może znalazłby się w gmachach, należących do Polski, jakieś ubikacje odpowiednie. Spodziewamy się, że akcja Gminy znalazłaby poparcie ogółu, aby działwa, zdążająca do zwiedzenia Gdańska, mogła wygodniej spocząć i znaleźć gościniejsze, jak dotychczas warunki.

Czytajcie Gazetę Gdańską

Towarzystwa.
Baczność Handlowcy! Plenarne zebranie Związku Handlowców, filja Gdańsk, odbędzie się w piątek, dnia 20-go lipca rb., o godz. 8 wieczorem w domu św. Józefa.
O liczny i punktualny udział członków jakoteż i gości proszą
Zarząd.
* **Posiedzenie Naczelnej Rady Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku.** Posiedzenie Naczelnej Rady Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. wieczorem o godz. 6-tej w Gmachu Gminy Polskiej przy ulicy Am Weissen Turm nr. 1 (Petershagen).
Porządek obrad:
1. Komunikaty Zarządu.
2. Wnioski.
Zaznaczam, że osobnych uwiadomień do Członków nie wysyłam. Proszę Zarządy filijne Gminy Polskiej by na to posiedzenie zechcieli wydelegować w myśl ustaw swych przedstawicieli.
I-y Wice-Marszałek
Naczelnej Rady Gminy Polskiej
Mlewski.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni“ odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden“ przy Südbadstrasse 4—6.

Listowi

rozpoczęł zbierać przedpłatę na miesiąc sierpień. Upraszamy San. czytelników o wcześnie uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po tym terminie poczta nie poręcza dostawy pierwszych numerów sierpniowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyzny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłocznie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej“.

Prenumerata na sierpień 1923

„Gazety Gdańskiej“
wynosi
w Gdańsku i w Niemczech 20000.— mkn. || w Polsce 18 000 — mkn.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.				
Dewizy	16 lipca (wzrosty)		14 lipca (w wolnym obrocie)	
	placono	żądano	placono	żądano
dolary . . .	204487,50	205512,50	219450,00	220 550,00
wypl. teleg. n. Londyn	897750,00	902250,00	1035405,00	1040595,00
Guld hol. .	79201,25	79693,75	89775,00	90225,00
marki polsk.	169,57	170,43	173,06	173,94
wypłata na Warszawę	164,58	165,42	175,56	176,44
wypłata na Poznań	164,58	165,42	171,07	171,07

Giełda poznańska

z dnia 16 lipiec 1923 r.

WALUTY:	
Miljonówka	—
Dolar amerykański	—
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	—
Fundt sterlingów	—
AKCJE:	
Kwilecki i Potocki	15000
Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	16—18000
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	42000
Bank Handlowy	15—18000
Bank Ziemiań	4500—4800
Bank Młynarzy	2—2400
BankStadthagen, Bydgoszcz	20—23000
Arcona	24000
Fabryka mydła	7000
Barcikowski	10000
Krotoszyn	100000
Cegielski	10500—12000
Centrala Rolników	3400—3500
Centrala Skór	17500
Garbarnia parowa	15000—23000
Hartwig	7400—7500
Kantorowicz	45000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	2500—2600
Horzfeld	55000—60000
Lubań	530000
Maj	215—225000
Węgrowice	40000
Pendowski	14000
Plótno	14—16000
Papiernia Bydgoszcz	14000
Patria	14—15000
S-ka drzewna	28—22—25000
S-ka stolarska	45000
Tkanina	30000
Unja	62—65000
Ostrowo	22—24000
Wista	150—160000
Wytownia chemiczna	80000
Krotoszyn (wyroby ceram. glaz.)	40000
Grodziak	40000

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Położenie gospodarcze w poszczególnych zawodach rzemiosła na Pomorzu.

(Na podstawie H. Sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu za rok 1922).

Młynarstwo: Rok ubiegły był dla młynarstwa korzystny mimo że punkt ciężkości gospodarczej przesuwał się na rolnictwo wzgl. regulujące ceny giełdy zbożowe. Mniejsze młyny zostały prawie że zupełnie wyeliminowane jako czynnik współregulujący popyt i podaż, gdyż rolnicy wstrzymują sprzedaż zboża, pozbywając się tylko koniecznych ilości i spekulując na wyższość; brak pozbawienia potrzebnych na skup większych ilości zboża. Ruch organizacyjny w tym zawodzie był w roku ubiegłym wielki. Wydajność zboża była w porównaniu z ubiegłym latem mniejsza z powodu dłuższej suszy.

Piekarnictwo narażone było najwięcej na prześladowanie ze strony władz i społeczeństwa. Wytaczane skargi wykazywały, że posadzenia o lichwe były zazwyczaj niesłuszne. Postawiona teza przy zwalczaniu drożyzny, że należy zwalczać magazynowanie towarów, jest niecelowym wykładnikiem, gdyż wychodziło z fałszywego założenia, wzgl. w praktyce fałszywie było stosowane. Stosunki powodowały wzrost cen na wypiek z dnia na dzień z tego powodu, że piekarze, nie mogąc się zaopatrzyć w dostateczną ilość mąki na dłuższy czas, zaleźni byli od koniunktury dnia. Taksamo w wysokiej mierze krzywdzące było doraźne zakładanie piekarni ze strony magistratów lub komunalnych, przeciwstawiając zawód piekarski subwencjom oraz zbiorowemu kapitałowi. Skutek był ten, że ilość warsztatów zmniejszyła się o 301. Do tego dochodziła konkurencja z zwa. fabryk chleba. Tworzenie takich uważać należy z punktu widzenia społecznego za niebezpieczne. Przypuśćmy, że wyżywienie ludności zależne będzie od 3—5 wielkich fabryk chleba, to w razie strajku ludność pozostaje bez pieczywa. — Wydajność mąki była mniejsza w porównaniu do innych lat, polegało to na suszy. Wysokie ceny za opał utrudniają racjonalną kalkulację. Brak również możliwości nabywania w kraju maszyn i narzędzi piekarskich. Życzenie piekarzy idzie w kierunku obniżenia cen na maszyny tego rodzaju przy sprowadzaniu z zagranicy.

Cukiernictwo rozwijało się dobrze. Statystyka wykazuje przyrost warsztatów. Wiele cukierni rozszerzyło swój zakres działania na wyrób karmelków. Narzeka się na brak miodu cukrowego i syropu kartoflanego.

Rzeźnictwo należało do zawodów, na których odbijało się niezadowolenie mas z powodu drożyzny. Zmniejszenie ilości warsztatów tłumaczy się przetrzymaniem się wielu na handel bydła i koni. Istniejące warsztaty prosperują względnie dobrze. Brak maszyn rzeźniczych. Zbyt wysokie normy przewożenia bydła, przyczyniają się do podrożenia towarów. Zupełnie zaniedbany jest wyrób tanich kiszek, jak kaszówka itd. z powodu drogiego flaka, który idzie na wywóz. Czyniono kilkakrotnie starania o ograniczenie wywozu, gdyż sprawa ma pierwszorzędne znaczenie dla wyżywienia ludności. Zorganizować należałoby uchwycenie krwi dla celów przemysłowych, która ginie bezpowrotnie i bezpożytecznie w ściekach. Zawód rzeźniczy zaliczyć można do najtrudniejszych pod względem organizacyjnym. Posiada Spółdzielnię dla zużytkowania odpadków przy biciu bydła oraz skór, która znakomicie prosperuje. Rzeźnicza Spółka gospodarcza Toruń obróciła w przeciągu roku ubiegłego przeszło 1 i pół milijarda.

Krawiectwo i modniarstwo. Krawiectwo podupadło bardzo znacznie. Przyczyna: trudne warunki egzystencji. Krawiectwo pomorskie nie zaży-

wa jakiegokolwiek pomocy rządowej w formie przydzielenia mu prac i przetargowe zamówienia giną w rękach wielkich przedsiębiorstw, po części niefachowców. Konkurencję nielegalną stwarza domowe uprawianie tego przemysłu. Modniarstwo dobrze jest zatrudnione.

Szewstwo. Wyeliminowanie przemównej konkurencji fabrycznej niemieckiej stworzyło dla zawodu szewskiego pomyślniejsze warunki istnienia. Poza tym zatrudnienie było zadowalające, aczkolwiek ograniczało się głównie na reparacjach. Z powodu wielkiej drożyzny obuwia nowego i skóry ogranicza się każdy w zakupach i klientela wydobywa dawno już przeznaczoną na odstawkę obuwie i poddaje je reparacji.

Kapelusznictwo i kuśnierstwo prosperowało dobrze. Konkurencję stwarzają jedynie sprowadzane towary z zagranicy.

Fryzjerstwo i perukarstwo wiodło materialnie suchotniczy żywot. 58 warsztatów zwinęło swą czynność. Większa część tychże zajmuje się pobocznie handlem towarów kosmetycznych, a i innych rzeczy. Z powodu podwyższeń opłat zmalała bowiem znacznie klientela. Poza tym szkoda zawodowi wojskowe golarnie, podczas gdy dawniej obsługa wojskowa powierzona była za niższymi opłatami prywatnym przedsiębiorstwom. Z powodu zmniejszenia zbytu prowadzi się perukarstwo w ograniczonych rozmiarach. Nie wyrabia się w kraju gaz, taśm itd., konieczne dla zawodu potrzebnych.

Budownictwo, murarstwo i ciesielstwo zatrudnione było po części przy budowach rządowych lub komunalnych. Materiały budowlane można wyłącznie w kraju otrzymać. Znaczne zmniejszenie liczby warsztatów i czeladzi. Napływ uczni dobry.

Ceglarnictwo. Uruchomiono cały szereg ceglarni dotąd nieczynnych z powodu braku opału. Towar miał odbyć

Dekarstwo. Zatrudnienie w stosunku do dawniej poprawiło się. Brak zupełnie szklanych płyt z siatką wewnątrz.

Zduństwo i garncarstwo były zatrudnione dość dobrze. Drogość opału nie uruchomiła ogrzewań centralnych. Trudność względnie niemożliwość nabywania potrzebnej glazury do kafli. Szkło szlifowane trudno otrzymać — wygórowane ceny.

Kominarstwo żegluguje pod opieką samorządów. Narzeka się na duszenie zarobków przez p. Starostów.

Stolarnictwo przeważnie w drobnych przedsiębiorstwach wykazuje mały przyrost warsztatów.

Brukarstwo zatrudnione przeważnie przez komuny. Rozwój jako specjalnego zawodu zależny od siły finansowej komun.

Blacharstwo miernie zatrudnione przeważnie reparacjami. Brak potrzebnych atyków gumowych.

Stolarstwo dobrze zatrudnione przy wyrobie mebli osiągało znaczne zyski. W końcu roku odczuło się zastój. Siła kupna zmalała z powodu braku i inflacji pieniądza. Szalony wywóz drzewa uniemożliwił zaopatrzenie się w drzewo suche, a zwłaszcza twarde. Ceny za drzewo zbyt wysokie. Narzeka się na brak okuć do mebli zwłaszcza mosiężnych. Niezaufanie ze strony publiczności przez przeróbkę drzewa niewysuszonego, do czego zawód był zmuszony z powodu trudności nabywania. Suszone sztucznie niekoniecznie odpowiada celowi. Starania około ograniczenia wywozu były wielkie. Również zainteresowane były w nabywaniu drzewa tokarstwo, czepkiar-

stwo, kołodziejstwo i bednarstwo. Dwa pierwsze były dobrze zatrudnione, kołodziejstwo mniej, ograniczając się do reparacji. Bednarstwo ucierpiało z powodu zmiany opakowań do tabaki.

Kowalstwo i kołodziejstwo zatrudniały się wyłącznie reparacjami. Narzeka się na stan rzeczy przy nabywaniu drzewa, niedostępnego na licytacji dla małego rzemieślnika. Większa część kołodziei nie ma pokrycia w drzewie na rok przyszły. Brak również dobrego węgla kowalskiego. Skargi na żmudne płacenie rachunków przez klientelę.

Slusarstwo zmalało. Brak żywszej pracy budowlanej i gotówki na inwestycję w maszynach. To samo odnosi się do instalatorstwa, mechanictwa, kotlarstwa. Zawód elektrotechniczny rozwijał się dobrze i ma tu na Pomorzu przez rozbudowę sieci z Gródka dobrą przyszłość. **Pilnikarstwo** przedstawia bardzo intratny interes — drobne dotąd warsztaty.

Koszykarstwo wzgl. wikliniarstwo rozwijało się z początku roku dobrze — potem stagnacja przez wywóz wikliny.

Garbarstwo mogłoby się rozwijać dobrze. Niestety mamy jedną tylko garbarnię w Starogardzie i skóry wszystkie idą do wielkich garbarni w Poznaniu.

Pantoflarstwo upada zupełnie z powodu małego zapotrzebowania nawet wsi.

Zegarmistrzostwo prosperuje dobrze. Brak aparatów precyzyjnych. **Optycy** zależni od zagranicy. **Złotnictwo i jubilerstwo** znajduje się w rękach większych przemysłowców i zatrudnia pobocznie handlem ten zawód.

Kamieniarstwo artystyczne podupadło z powodu braku kamienia szlachetniejszego i dla wielkiej drożyzny, niedopuszczającej do kosztownych zamówień.

Drukarnictwo i litografstwo. Pierwsze słabo zatrudnione z powodu wysokiego kosztu druków, wywołanym wielkim kosztem papieru i robocizny. Litografiam dobrze zatrudniona z powodu braku konkurencji.

Introligatorstwo nie ma samodzielniego oblicza i przyłączone jest do większych zakładów drukarskich. W ostatnim czasie powstało kilka drobnych warsztatów.

Fotografstwo upada, zmniejszyła się liczba warsztatów, czeladzi i uczniów. Chwilami lepiej zatrudnione, fotografiami dla paszportów i wykazów. Materiały sprowadza się z zagranicy.

Malarstwo i lakiernictwo słabo zatrudnione pomniejszonymi remontami. Nowych budowli mało. Odczuwa się brak laków; czystej terpentyny i suchych farb. Interes psuli czeladnicy, którzy podejmowali się poza swoim zatrudnieniem parć malarzkich.

Tapicerstwo i lakiernictwo zatrudnione było dość dobrze przy wyrobie mebli wyściełanych. Brak skóry dobrej oraz obicia. Alk.

Linja rozwojowa rzemiosła na Pomorzu.

	Warsztatów	Czeladników	uczni
Stan rzeczy w r. 1914 w granic. dawn. pruskiej i R. t. j. większym obszarze.	14482	8966	6903
Ubyły przez odcięcie części skł. innych izb, także według zast. w r. 1914.	6332	3511	2587
Przybyło przez dołączenie części skł. innych izb, także według zast. w r. 1914.	3543	959	909
Stan i. R. w obecn. granicach według zast. w r. 1914.	11693	6412	5215
Zest. stat. w r. 1920 w styczniu	10515	3800	3342
Zest. stat. w r. 1921 w styczniu	11913	4017	4317
Zest. stat. w r. 1922 w grudniu	10240	3241	4589

Eduard Westphal
Asekuracja i kantor handlowy
Gdańsk, Heumarkt 6.
Telefon 5717.

Akcje giełdy Warszawskiej

	z dnia 16. 7.
Bank Dyskontowy	575—550000
Bank Handlowy	800000
Bank dla Handlu i Przemysłu	175—165—175000
Bank Kredytowy	120—135000
Bank Przemysłowy	70—60000
Bank Małopolski	49—60—50000
Bank przemysł. we Lwowie	393—425000
Bank Zachodni	125—300000
Bank Zjednocz. Ziemi Polsk.	410—475000
Bank Związku	390—395—385000
Kijewski i Scholze	680—710—750000
Polsk.	150—200000
Parok	—
Zyrdów	34 1/2—36 1/2—36000
Borkowski	85—100000
Zielewski	—
Hurt	31000
Jabłkowski	38—43—41000
Zegluga	28000—25000
Polba	—
Spis	190—270—250000
Elektryczność	750—900000
Haberbusch	440—465—450000
Spirytus	751—800—780000
Majewski	—
Polska Nafta	78—85—83000
Lenartowicz i Rylscy	—
Nobel	310—300—307000
Pustelnik	350—320—300000
Sila i Swiatlo	290—300000
Rudzi	305—350—337500
Zach. Tow. dla Handl. i przem.	29—40—39000
Wildt	73—77—70000
Hodorów	650—680—670000
Czersk	685—640—650000
Czestocice	3.200—3.700—3.400.0
Gostawice	420—460—450000
Michałów	320—355—325.00
Warsz. Tow. fabr. Cukru	—
Firlej	120—140000
Cukier	4.500—5.300—5.800.000
IV i V	—
Lasy	65—85000
Warsz. Tow. przem. drzewn.	—
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	127—145—140000
Lilpop	170—210—200000
Modrzejów	900—925—850000
Ortwin i Karasiński	62 1/2—104 1/2—105000
Rohm i Zieliński	230—237—220000
Starachowice	610—660—635000
Ursus I	625—650000
Trzebiń	310—330—300000

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 16. VII. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	250 000—275 000
Pszonica	—
Jęczmień Browarowy	210 000—230 000
Mąka żytn. 70 %	—
Mąka pszen. 70 %	—
Owies	270 000—280 000
Ospa żytn.	135 000
Ospa pszen.	—
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	—
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żytn. luzna	—
Słoma żytn. prasowana	—
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Kursy Giełdy warszawskiej

z dnia 16. VII. 1923 r.

	G o t ó w k a	Czeki i wypłaty
	Sprzed. Kupno	Sprzed. Kupno
Dol. amer.	113000	114000 112000
Dol. kanad.	—	—
Franki franc.	—	—
Marki niem.	—	0,53
Franki belg.	5570	5630 5510
Berlin	0,53	0,54 0,56
Gdańsk-Danzig.	—	—
Helsingfors	—	—
Holandia	—	—
London	525000	530000 550000
Nowy York	114000	115000 113000
Paryż	6700	6770 6690
Frank szw.	—	—
Praga	3420	—
Stokholm	—	—
Wiedeń	155	156 154
Włochy	4850	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Moje ubikacje biurowe

znajdują się teraz

Faulgraben 19

Walter Goldstein

hurtowny skład płótna i towarów bawełnianych

Obwieszczenie.

W rejestrze spółdzielni pod nr. 13 przy firmie „Bank Kaszubski” spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością w Wejherowie zapisano:

Sędzia Alfons Chmielewski wystąpił ze zarządu.

Wejherowo, dnia 9 lipca 1923.

Sąd Powiatowy.

EDYKT.

Na wniosek Bernarda Kurowskiego kupca z Starogardu zarządza się postępowanie wywoławcze w celu umorzenia listu hipotecznego dla wiarytelności zapisanej w księdze gruntowej Starogard karta 72 oddział 3 pod liczbą 8 b 20000 marek dla wierzyciela

Roberta Oliwiera z Sopot.

Posiadacza wyżej wymienionego listu hipotecznego względnie jego spadkobierców wzywa się by swoje prawa za okazaniem najpóźniej do 17 sierpnia 1923 o godzinie 12-tej w południe na terminie wyznaczonym w tem postępowaniu wywoławczem zgłosili, gdyż w razie niezgłoszenia tych praw uznania listu hipotecznego nieważnym pozbawionym mocy prawnej wyrokiem nastąpi.

Starogard, dnia 10 lipca 1923 r.

Sąd Powiatowy.

Niemiecko-Rosyjskie Towarzystwo Transportowe i Żeglugi

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schiffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79
Telefon 5513. 5278

Spedycja — Cienie —
inkasso — Ubezpiecze-
nie — Magazynowanie

Nauczyciel

państwowo koncesjono-
wany, z uprawnieniem
nauczania na wszy-
stkie przedmioty,
władza płynnie
jęz. franc.,
ang., nie-
mieckim.

szuka posady.
Oferty pod „Filolog”
do adm. „Gaz. Gdańskiej.”

Student

politechniki udziela pod-
czas wakacji **korepe-
tycji** w niemieckim
łacini i matematyce
Zgłoszenia do Tow. RUCH
Kaszubischer Markt 21 pod
Nr. 4974

Licht-UT-Spiele

Od 13 do 19 lipca 1923:
„Der fliegende Holländer”.

I. część.

„Der eindugige Steuermann”.
Podług romansu „Der fliegende Holländer”
przez kapitana Märyat. Dostosow. do
filmu przez Waldemara Andersena
i Emanuela Gregers.

— 6 aktów —

Dalej:

„Der fliegende Holländer”

II. część:

„Die Erlösung”

5 aktów, w roli głównej Carlo With.

„Müchhausen, der berühmte Aufschneider”.
„Scherenschnittfilm”.

Przedstawienia o godz. 4, 6 i 8.

Przez stałą i skuteczną wentylację tempe-
ratura w naszych ubikacjach jest
stałe przyjemna.

F. Garyantesiewicz

GDANSK, Kettelhagergasse 6

Telefon 59-80

Telefon 59-80



Pierwszorządny

magazyn

garderoby

męskiej podług

miary

Najnowsze materje stałe na składzie.



Przyjmuje się zamówienia
na wszelkie wyroby
kuchenne, na życzenie 3
dostawa do domów
prywatnych

Hotel Continental

Stadtgraben 6-7 **Gdańsk** Telef. 680-3450

Naprzeciw dworca kolejowego

DIX
DZG

GAZETA BANKOWA

dwutygodnik ekonomiczny przynosi
prócz bogatego doświadczenia teoretycznego naj-
świeższe wiadomości o nowych emisjach
akcji i warunkach subskrypcyjnych, wal-
nych zgromadzeniach, wypłaci dywidendy
itp. wszystkich banków i spółek akcyjnych
w Polsce. Kwartałna prenum. 6. złp.

Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

Najtańszym
tłuszczem jadalnym,
zawierającym

100% tłuszczu

jest

„KUNEROL”



Przedstawicielstwo i Skład:

West Trading Co. Ltd. Gdańsk, Langgasse 60/61

Rutynowanych książkowych-bankowców

poszukujemy od zaraz lub później,
Zgłoszenia wraz z podaniem
życiorysu przyjmuje

Bank Bydgoski

Towarzystwo Akcyjne
Oddział Gdański

Mebel koszykowe

ciężkie, wygodne w użyciu
dla pokoi na werandę, do ogrodu,
fotele klubowe stoliki do herbaty,
do lamp, koszyki, gondole leżaki.

„Korbmöbelfabrik”

Wrzeszcz, (Langfuhr) Hauptstr. 39.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381

(381)

Poważna chrześcijańska firma
importowo-eksportowa, poszu-
kuje dla swojego Oddziału w Gdańsku

dyrektora zbożowca

obezanego dokładnie z handlem za-
morskim. Oferty tylko pierwszorzę-
dnych reflektantów przysyłać pod
„Gdańsk” do „Reklamy Polskiej” w
Warszawie, Jasna nr. 10.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i stacjach kolejowych
całej Rzeczypospolitej

Janina Sulerzyska

Jak pisać

bez błędnie

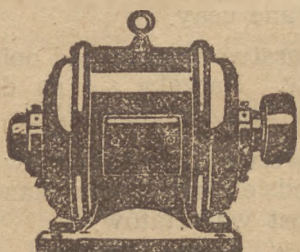
po polsku?

Cena 8 000 marek.

Skład Główny „RUCH”

Polskie Tow. Księgarni Kolejowych w Poznaniu, Franc. Ratajczaka 38.

PP. Księgarzom — 4/



Bruno Prehn

Danzig-Lgf.
Ingenieurbüro

Hauptstrasse 40a
FERNRUF
2566



Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe**

Umeblowanego pokoju

z utrzymaniem lub bez poszukuje się zaraz lub od

1. sierpnia dla jednego wzgl. dwóch panów.

Łaskawe oferty uprasza się pod

„L. W.” do administracji.

„Gazety Gdańskiej”.

Gdańskie znaczki pocztowe

kupuje, płacę dobrze. Adresować: **Witte,**
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 91.

Siatki rybackie bawełniane

sprzedaż

Zygmunt Bobrowski

Warszawa, Królewska 10.

Wydział Powiatowy w Kartuzach

przyjmie od 1. sierpnia rb. lub później

BUDOWNICZEGO POWIATOWEGO

niechętniej melioratora, z kwalifikacjami, wy-
maganymi w myśl rozporz. Min. Robót Pu-
blicznych z dnia 12. 7. 22 r.

Płaca w czasie próbnym według VIII stopnia
później ewtl. VII stopień wyłącznie gratyfy-
kacyj miesięcznych.

Wydział Powiatowy.

966

Rozpowszechniajcie „Gazetę Gdańską”